

Elżbieta Kilinkiewicz

Publiczne Gimnazjum nr 7 im. Gen. Władysława Andersa w Opolu

Ostatnia lekcja fizyki

Tak stało się, ta chwila nadeszła, ostatnia lekcja fizyki odbyła się. Zakazano nauczania fizyki. Co teraz będzie?

Czy będziemy jej się teraz uczyć pod inną nazwą? Może „Magia 2,5” albo „XYZ”? Może będziemy uczyć się jej wetkniętej i przeplecionej w różne inne przedmioty np. biologię, chemię czy geografę. Przecież bez fizyki, te przedmioty nie będą mieć racji bytu, bo nie będziemy rozumieli podstawowych zjawisk. Staniemy się podatni na manipulację lub będziemy tłumaczyć sobie zjawiska fizyczne jako magię lub działanie bogów np. przypływy

i odpływy mórz? Bóg czy też wróżka, albo demon chowa się pod wodą i kołyszą masami wód, no i jeszcze zrzucają nam te „newtonoskie” jabłka na głowy.

Fizyka i jej zjawiska otaczają nas od zawsze, jeśli nawet przestaniemy jej nauczać. Jeżeli nie będziemy rozumieć magnetyzmu czy elektryczności, to one nagle znikną? Nasza planeta przestanie być magneselem? Może jabłka zaczną spadać do góry? W jaki sposób wyszkolić dobrych lekarzy, jeżeli nie będą oni znali podstawowych sił w fizyce, np. tego jak przemieszczają się ciecze w rurach, jaki i jakie siły działają na nasze kości? Przecież nasze żyły i tętnice, to też rury z cieczą. Kości, to belki przenoszące siły. Jak zbudować i założyć rozrusznik serca nie znając fizyki? Seneka wieki temu mówił: „życie bez nauki śmiercią jest” – „vita sine litteris mors est”. Nie wiele się zmieniło od tamtych czasów.

Jeśli teraz zakazemy nauczania fizyki, to za jakiś czas trzeba będzie odkrywać ją na nowo. By zbudować rower zaczniemy od wynalezienia koła? Nie będziemy wiedzieć jak działa nasza planeta i jak działają nasze ciała, nie będziemy umieli wytłumaczyć, ani zrozumieć zjawisk nas otaczających, bo fizyka zawsze będzie nam towarzyszyć, niezależnie od tego, co o tym myślimy.

Jeżeli zakazemy nauczania fizyki, to tylko my stracimy, dla przyrody nie będzie miało znaczenia czy będziemy świadomi jej działania czy nie. Bez znajomości fizyki nie będziemy mogli policzyć wytrzymałości konstrukcji wieżowca, nie będziemy mogli stawiać budynków sięgających chmur. Nie polecimy w kosmos, nie sięgniemy gwiazd. Wyłączymy satelity, elektrownie, posadzimy samoloty na ziemi, zatrzymamy maszyny, odetniemy internet, telefony i facebooki i co dalej?

Ludzkość już przetrwała nie jednego marzyciela, chcącego dla siebie lub grupy wybranych, zawładnąć wiedzę, by później ją wykorzystywać przeciwko innym, ale zawsze prędzej lub później, nie zależnie od kar, nakazów wiary lub władców wiedza wymykała się do ludu. Zawsze znalazł się ktoś, kto patrzył bystrzej, dotykał głębiej, łączył fakty, strzępy informacji, okruchy wiedzy w całość. Właśnie ta przenikliwa obserwacja świata jest najlepszym nauczycielem – „usus magister est optimus” .

Moja ulubiona bohaterka - Ania Shirley w „Ani z Zielonego Wzgórza” Lucy Maud Montgomery, stwierdziła pewnego razu: „... Czy to nie przyjemnie, że jest tak dużo rzeczy, które jeszcze poznamy? To właśnie sprawia, że ja się tak cieszę życiem... świat jest taki ciekawy... Nie byłby taki ani w połowie, gdybyśmy wszystko o nim wiedzieli, prawda...?”

Ta wrodzona ciekawość poznawania świata od czasów jabłka Adama, nie pozwoli wyrzucić fizyki z nauczania ludzkości. „Uczymy się nie dla szkoły ale dla życia” – „Non scholae, sed vitae discimus” - jak mawiał Owidiusz. W naszej naturze leży poszukiwanie, mierzenie i ocenianie. No i wszystko co zakazane smakuje lepiej, intensywniej. Może, przewrotnie zakaz nauczania fizyki, doprowadzi do nowych odkryć, sformułowania nowych praw, opisanie nieznanymi zjawisk, bo chyba nic nie pociąga bardziej ludzi niż tajemnica.